

Chrzczona" benzyna"

Data publikacji: 8.05.2003 0:00



brak zdjęcia

Inspekcja Handlowa skontroluje w tym roku około 6 tys. stacji paliw. To efekt wczorajszej decyzji premiera Leszka Millera, który podjął decyzję o przeznaczeniu na ten cel 2 mln złotych z budżetu. Z informacji, jakie we wtorek przedstawił w Sejmie Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta, niemal wszystkie kontrole przeprowadzone w ubiegłym roku wykazały, że kierowcom sprzedaje się "chrzczone" paliwo.

- Dostajemy sygnały od właścicieli samochodów, że po zatankowaniu paliwa silnik samochodu źle pracuje. Dwie ostatnie kontrole, jakie zrobiliśmy w Sosnowcu i w Piekarach Śląskich, potwierdziły podejrzenia - informuje Adam Zawiszowski, rzecznik śląskiego wojewódzkiego inspektora Inspekcji Handlowej w Katowicach.

Na prywatnej stacji w Sosnowcu przy ulicy Mikołajczyka zakwestionowano jakość benzyny bezołowiowej 95, uniwersalnej i oleju napędowego. Żadna z pobranych próbek nie odpowiadała normie. Pobrano także olej napędowy ze zbiornika w bazie paliw należącej do tej samej firmy (z Będzina) co stacja. Miał nieodpowiedni skład frakcyjny, zawyżoną lepkość i gęstość. W dodatku natrafiono na dokumenty potwierdzające fałszowanie paliwa - faktury na zakup "uszlachetniacza" - toluenu.

Z kolei w Piekarach kontrola potwierdziła fałszowanie oleju napędowego, który miał złą temperaturę zapłonu. Była to już druga kontrola tej samej prywatnej stacji. Pierwsza - kilka miesięcy wcześniej - także przyniosła negatywne rezultaty.

- Takich kontroli moglibyśmy robić znacznie więcej. Na przeszkodzie stoi brak pieniędzy. Koszt badania jednej próbki zaczyna się od tysiąca złotych wzwyż - mówi Zawiszowski.

Inspektorzy nie mają własnego laboratorium. Muszą korzystać z usług różnych firm, które słono liczą za przeprowadzenie ekspertyzy. Jeśli badania są bardzo szczegółowe i obejmują dużą liczbę parametrów, stawka może sięgnąć nawet 3 tys. zł za jedną próbkę.

Brak kontroli sprawia, że właściciele stacji czują się bezkarni. Sytuacja może się jednak zmienić, bo dodatkowe fundusze pozwolą na sprawdzenie 2/3 wszystkich stacji w całym kraju (jest ich łącznie ok. 8 tys.). Na jak długo uzdrowi to sytuację? Nie wiadomo. W przyszłym roku wchodzi w życie ustawa o systemie monitorowania i kontroli jakości paliw, ale może nie przynieść efektów, jeśli w ślad za zmianą przepisów nie pójść pieniądze.

Sposobem na zmniejszenie liczby paliwowych oszustw może być także uszczelnienie granic.

- Duża część lewego paliwa napływa zza wschodniej granicy. Natrafiamy na nie później w całym kraju, np. w województwach zachodnich - mówi Alina Urban, rzecznik UOKiK.

Takie paliwo trafia zazwyczaj do stacji małych, nie związanych ze znanymi firmami paliwowymi. Nie oznacza to jednak, że w dużych stacjach należących do światowych koncernów nie kupuje się benzyny lub oleju napędowego, po użyciu których zaczynają się kłopoty.